

Rudziński, Janusz

Wzory osobowe w niektórych polskich czasopismach Drugiej Rzeczypospolitej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/1, 17-33

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ RUDZIŃSKI

WZORY OSOBOWE W NIEKTÓRYCH POLSKICH CZASOPISMACH
DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

„Niepodobna przeniknąć jakiejs kultury bez wiedzy o tym, jakie wzory leżą u podstawy jej zabiegów wychowawczych” — pisała Maria Ossowska i jej właśnie pojęciem wzoru osobowego jako „postaci realnej lub fikcyjnej, zachęcającej lub mającej zachęcić do naśladownictwa” będą się posługiwać¹. Wzory osobowe są narzędziem kultury w jej aspekcie normatywnym. We wzorach skupiają się jak w soczewce charakterystyczne odrębności poszczególnych kultur i charakterów narodowych.

Z terminem „wzór osobowy” łączymy z kolei naśladownictwo, jako „tendencję do upodabniania się, kierowaną uświadomionym lub nieuświadomionym przekonaniem o jakiejś dodatniej wartości osoby naśladowanej”². W niektórych kulturach za sensowne uchodziły jedynie rytualne zachowania, będące zawsze naśladownictwem³. W innych ceni się nowatorstwo⁴. Jeden z głównych mechanizmów kultury polega na wpajaniu, poprzez wychowanie, wzorów zachowania⁵.

Bohater, będący wzorem osobowym, uosabia pewne wartości, odzwierciedla ich hierarchię. Ten sam bohater może w różnym czasie i w różnych środowiskach reprezentować różne, czasem nawet sobie sprzeczne wartości. Może być również i tak, że ideał jednej grupy jest antywzorem w innej. Ważne są nie tylko idee, którym służy, w imię których działa bohater, lecz także jego rola społeczna⁶. Im wyżej ceni się ją w danej

¹ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 13, 18.

² *Tamże*, s. 25.

³ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 99.

⁴ Wynika to na przykład z tezy o „nowoczesnej osobowości” amerykańskiej. Inkeles, Smith, *Becoming modern: individual change in six developing countries*, Cambridge Mass 1974; przytaczam za A. Jasińską-Kania, *Charakter narodowy a przemiany społeczne. Próba weryfikacji teorii na przykładzie Stanów Zjednoczonych* (maszynopis udostępniony przez autorkę).

⁵ Por. A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964, s. 16.

⁶ Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 103.

kulturze, tym więcej wśród wzorów osobowych postaci pełniących taką właśnie funkcję społeczną.

W społeczeństwach o rozbudowanej, skomplikowanej strukturze mamy do czynienia z wielością rodzajów ról społecznych. Jedna osoba może uczestniczyć w kilkunastu różnych grupach, które narzucają jej pewne wzory⁷.

Jak wskazują wyniki badań⁸ i nasze własne spostrzeżenia, wielu ludzi w pełni świadomie wybiera sobie własnego bohatera, lub bohaterów, jako wzór osobowy.

W czasopiśmie wzorem osobowym jest człowiek, którego twarz widzimy na okładce, jest nim postać z powieści w odcinkach czy noweli oraz zmarły, żegnany artykułem pośmiertnym. Są i inne, podobne formy przedstawiania bohaterów, dobieranych w nieprzypadkowy sposób, przy czym specyficzną formą jest również bohater negatywny. Jest on wprawdzie antywzorem, ale przez zaprzeczenie swych cech formułuje przeciwieństwo⁹.

Zreferowana poniżej analiza wzorów osobowych dotyczy trzech polskich czasopism okresu międzywojennego. Czasopisma te różniły się znacznie między sobą, reprezentując nieco inne środowiska, zarówno gdy chodzi o redakcje, jak też czytelników. Pod względem politycznym charakteryzowały się orientacją prawicową, nie będąc ściśle związane z żadną partią. Jako różne typy, bądź to magazynu ilustrowanego („Światowid”, „Tygodnik Ilustrowany”), bądź czasopisma popularnego („Rycerz Niepokalanej”), nie mogą jednak być uznane w pełni za reprezentatywnych przedstawicieli tej kategorii czasopism polskich Drugiej Rzeczypospolitej i bez dalszych badań nie jest możliwe wyciąganie ogólnych wniosków.

„Tygodnik Ilustrowany” to pismo warszawskie o bardzo długiej, jak na warunki polskie, tradycji i dość niskim nakładzie, nie przekraczającym 15 tys. egzemplarzy¹⁰. Adresowane ono było głównie do warstwy inteligencji¹¹.

⁷ S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967, s. 51.

⁸ A. W. Nocuń, *Treści środków masowego przekazu i ich bohaterowie a problemy wychowania opartego na wzorach osobowych*, „Przekazy i Opinie”, 1976, nr 1, s. 55.

⁹ Dokonujemy tu pewnego uproszczenia, zważywszy, że istnieją pośrednie kategorie bohaterów nie będących w pełni ani wzorami, ani antywzorami. Bohater może legitymować się niektórymi cechami ocenianymi przez nadawcę treści jako pozytywne obok cech ocenianych jako negatywne. Może też ulegać przemianom ocenianym pozytywnie lub negatywnie. W przypadku omawianych dalej trzech czasopism zdarzająca się niejednoznaczność oceny wartości bohatera nie stanowi częstego problemu.

¹⁰ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 277.

¹¹ Analiza objęła wszystkie numery „Tygodnika Ilustrowanego” (dalej: TI), które ukazały się pomiędzy 11 XI 1918 a 1 IX 1939.

Miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, wydawany przez franciszkanów od 1922 r., w dwa lata po założeniu przekroczył nakład 10 tys. egzemplarzy. Później nakład ten szybko wzrastał: od 1930 do 1939 r. był najwyższy w Polsce, dochodząc w końcu do 800 tys. egzemplarzy. „Rycerz” nie był pismem o charakterze komercyjnym, lecz propagandowym. Rozprowadzany był częściowo darmo, częściowo po bardzo niskich cenach przez sieć parafii i organizacje katolickie¹². O swoich celach i o swoich czytelnikach pisał: „Zadaniem »Rycerza« nie jest i nie było rozprawianie o systemach filozoficznych ani dyskusje o kwestiach teologicznych albo popisywanie się głębokimi myślami, ale sianie prawdy w słowach prostych i zrozumiałych dla wszystkich. Bo w szeregach jego czytelników jest nie tylko inteligencja, lecz daleko więcej ludzi prostych”. Nad wszystkimi wzorami przedstawianymi w tym piśmie górował oczywiście wzór Chrystusa. „Wzorem, przyjacielem, celem naszego życia nie może być nic poza Chrystusem”¹³.

Trzecim czasopismem będącym przedmiotem analizy jest tygodnik „Światowid”, wydawany w Krakowie od 1924 do 1939 r. Magazyn ten, nastawiony na poszukiwanie sensacji, miał najbardziej nowoczesną formę, opartą głównie na aktualnym serwisie fotograficznym, i powiększał swój nakład z liczby 50 tys. do około 80 tys. egzemplarzy. Adresowany był do czytelników miejskich¹⁴.

Przy opracowaniu materiału źródłowego posłużyłem się głównie metodą analizy treści. Według klasycznej definicji Berelsona „analiza treści (*content analysis*) jest techniką badawczą służącą do obiektywnego, systematycznego i ilościowego opisu jawnej treści przekazu”¹⁵. Zastosowanie tej metody umożliwiło dokonanie pomiaru częstości występowania poszczególnych cech u wyróżnionych „pierwszoplanowych” bohaterów prezentowanych w czasopismach¹⁶.

¹² Paczkowski, *op. cit.*, s. 242—244.

¹³ „Rycerz Niepokalanej” (dalej: RN), nr 1 z I 1936, s. 3; analiza objęła wszystkie numery RN, począwszy od nr. 5 z V 1923, do nr. 9 z IX 1939, z wyjątkiem nr. 9 z 1929. Pierwsze numery RN są nieosiągalne w bibliotekach warszawskich.

¹⁴ Paczkowski, *op. cit.*, s. 247. Analiza objęła wszystkie numery.

¹⁵ *Metody badań socjologicznych*, pod red. S. Nowaka, Warszawa 1965, s. 149. Por. także T. Goban-Klas, *Komunikowanie masowe*, Kraków 1978, s. 317. W opracowaniach tych znajdują się bliższe informacje dotyczące tej techniki badawczej.

¹⁶ Wyróżnienie bohaterów „pierwszoplanowych” pozwoliło skupić się na analizie postaci szczególnie popularnych czy uhonorowanych przez dane czasopismo. W przypadku TI brałem pod uwagę większe (co najmniej kolumna) sylwetki biograficzne lub artykuły, zawierające elementy biograficzne i nie krytykujące danej postaci (dopuszczałem artykuły zawierające co najwyżej drobne zarzuty). Identyczną procedurę zastosowałem wobec RN. Trzeba jednak stwierdzić, że był on bardzo małego formatu i zakwalifikowane do analizy artykułiki były przeważnie krótkie, co wynikało zresztą z założeń redakcyjnych.

„Światowid” z powodu swej zupełnie odmiennej formy wymagał przyjęcia in-

Nie analizowałem bohaterów beletrystycznych. Chociaż byli oni również postaciami opisywanymi w czasopiśmie, to jednak formy beletrystyczne wchodzą bardziej w zakres historii literatury tego okresu, a analiza wymaga nieco innych technik badawczych.

W wyniku przyjętej procedury otrzymałem jako przedmiot analizy 497 wzorów osobowych w „Tygodniku Ilustrowanym”, 76 wzorów osobowych w „Rycerzu Niepokalanej”, 570 okładek w „Światowidzie”. Ten materiał został opracowany przy zastosowaniu, przede wszystkim, pomiarów ilościowych. Poza tym posiłkowałem się niekiedy również innymi tekstami lub zdjęciami zamieszczonymi w badanych rocznikach.

Nie istnieje żadna literatura naukowa dotycząca merytorycznego przedmiotu tej pracy, to jest wzorów osobowych w czasopiśmie Drugiej Rzeczypospolitej¹⁷.

*

Pierwsza wojna światowa spowodowała wielkie przemiany mentalności w krajach należących do cywilizacji europejskiej. Na Polaków dodatkowo wpłynął w tym względzie fakt odzyskania niepodległości w 1918 r.

Dwa spośród trzech czasopism, których dotyczy niniejsza praca, zajęły wobec zmian obyczajowości, jakie z reguły postrzegano jako powojenne, postawę zdecydowanie krytyczną. „Tygodnik Ilustrowany” określał te zjawiska jako upadek kultury i moralności. „Rycerz Niepokalanej” zarzucał, głównie młodzieży, „zastraszający wprost zanik moralności”.

„Tygodnik Ilustrowany” można było pod niejednym względem scharakteryzować jako pismo tradycyjne. Jego długa historia, jego forma, a przy tym stosunek do tradycji polskich i nawet do tradycji samej w sobie, pozwalają na takie właśnie określenie. „Odwieczny” porządek rzeczy jest, zdaniem „Tygodnika”, słuszny właśnie przez swoją odwieczność.

nej procedury. Jako „pierwszoplanowych” potraktowałem bohaterów okładki, ponieważ odgrywała ona w tym magazynie ilustrowanym dużą rolę, zaś wewnątrz numeru brak było dłuższych tekstów, sylwetek biograficznych. Jednostką analizy była okładka, nie zaś pojedynczy bohater. Warunkiem dotyczącym treści przekazu było, podobnie jak w przypadku pozostałych czasopism, aby bohater nie był wzorem negatywnym.

¹⁷ Podobnej tematycznie analizy dokonała A. Kłoskowska (*Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XV: 1959, z. 2), porównując m.in. model rodziny w przedwojennym „Przewodniku Katolickim” i powojennej „Przyjaciółce”; jako prace zbliżone metodologicznie wymienię przykładowo artykuł R. Czepulis-Rastenis *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1841—1862)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1976, nr 4, s. 798—821 oraz zakrojoną na bardzo dużą skalę pracę amerykańskiego socjologa T. P. Greena *America's Heroes: The Changing Models of Success in American Magazines*, New York 1970.

W sferze mentalności polskiej z rozrzewnieniem wspomina się typy „staro-ego sługi” z dworu wiejskiego czy drobnomieszczan warszawskich sprzed 40—50 lat, „mających żywe poczucie tradycji narodowej i pielęgnujących te tradycje starannie”, postaci „przedstawiających dużą wartość ludzką w porównaniu z dzisiejszym nicpoństwem”¹⁸.

Z niską oceną moralności prywatnej i publicznej wiąże się znaczenie, jakie „Tygodnik” i „Rycerz” nadawały sylwetkom przedstawianych bohaterów. W obu czasopismach wielokrotnie postacie bohaterów były wprost zalecane jako wzory do naśladowania.

Typowo komercyjny i nowoczesny „Światowid” nie miał moralizatorskich ambicji, a tradycja przypominała się w nim jedynie poprzez fotogeniczną obrzędowość. Wydaje się również, niewiele upraszczając, że bohater okładki „Światowida” dałby się bardziej określić jako „popularny” w przeciwieństwie do „odświętnych”, pomnikowych postaci prezentowanych w działach biograficznych tradycyjnego „Tygodnika Ilustrowanego” i propagandowego „Rycerza Niepokalanej”.

Omawiane czasopisma preferowały, w mniej lub bardziej zróżnicowany sposób, sześć ról społecznych pełnionych przez bohaterów. Były to role: polityka, wojskowego (względnie kombatanta), wodza (narodu, powstania itp.), duchownego, uczonego i twórcy w dziedzinie kultury (pisarza, malarza itp.). Wszystkie one miały charakter zdecydowanie inteligentki. Wraz z innymi rolami społecznymi bohaterów wspólnymi dla trzech czasopism (arystokrata, muzyk lub śpiewak, prawnik, robotnik, wieśniak) tworzą one pewną hierarchię prestiżu danych zawodów lub zajęć¹⁹. Z pewnością nie odpowiada ona w pełni hierarchii w ówczesnym ogólnospołecznym odczuciu, niemniej preferencje niektórych ról społecznych, ich kolejność, zwłaszcza najczęściej występujących, nie była dziełem przypadku. Wyniki te mogą służyć do porównań i dają pewne pojęcie o systemie wartości propagowanym w czasopismach²⁰.

¹⁸ TI, nr 52 z 24 XII 1921, s. 822.

¹⁹ Przedstawia się ona następująco: polityk (średnia ranga w trzech czasopismach) — 2,2, wojskowy-kombatant — 2,7, wódz — 5,0, duchowny — 5,0, uczonego — 5,8, twórca w dziedzinie kultury — 6,3, arystokrata — 9,5, muzyk, śpiewak — 12,3, prawnik — 13,0, robotnik — 18,7, wieśniak, chłop — 20,3. Inne role społeczne występowały nie we wszystkich czasopismach.

²⁰ Nie wiemy, jak kształtował się ogólnie prestiż poszczególnych zawodów w Polsce okresu międzywojennego, ponieważ nie przeprowadzono odpowiednich badań ankietowych. Nieliczne istniejące dane na ten temat musimy traktować z daleko posuniętą ostrożnością ze względu na ich wycinkowy lub pośredni charakter (R. Buła wski, *Warstwy społeczne*, „Kwartalnik Statystyczny”, t. IX: 1932, z. 3 oraz B. W. Mach, K. M. Słomczyński, *Badanie zmian prestiżu zawodów w latach 1938—1974*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 1975, powiel.). Wskazują one na wyraźną przewagę prestiżu pracowników umysłowych nad fizycznymi. Por. też: M. Pohoski, K. M. Słomczyński, W. Wesołowski, *Occupational Prestige in Poland, 1958—1975*, „The Polish Sociological Bulletin”, 1976,

Warto przy tym dostrzec brak lub bardzo niską pozycję niektórych ról społecznych. Szczególnie godna uwagi jest słabość wzoru kapitalisty, przedsiębiorcy, członka elity przemysłowo-finansowej²¹. Oprócz tradycji kultury szlacheckiej odegrała tu zapewne rolę słabość rodzimej burżuazji i fakt jej znacznego podporządkowania zagranicznym ośrodkom²².

Ogólnie rzecz biorąc, bohaterem numer jeden był POLITYK²³. Przyczyniła się do tego, chyba przede wszystkim, fascynacja odzyskaną państwowością²⁴. Istotne jest również silne powiązanie polityków z wartościami patriotycznymi. Wiele mówi słabość przedstawionego działacza partyjnego, w porównaniu zwłaszcza do wzoru polityka „opatrnościowego”, czy nawet polityka-obywatela²⁵. Liczba takich wzorów wzrasta w „Tygodniku Ilustrowanym”²⁶.

Na niekorzyść prestiżu polityków, zwłaszcza typu działacza partyjnego, przemawiała bądź to kryzysowa, na wielu płaszczyznach, sytuacja lat dwudziestych do przewrotu majowego („ohydna partiokracja”), bądź stopniowy upadek znaczenia parlamentu, następujący w dalszych latach. Charakterystyczne są antywzory polityków pojawiające się w „Tygodniku” właśnie w latach dwudziestych: polityka niekompetentnego demagoga (1921), posła-demagoga (1926) i posła osławionego „aferą dość nieprzyjemną”, posiadającego majątek (1928). W roczniku 1921 spotykamy się również z bohaterem negatywnym: „agitatorem przewrotu społecznego”.

U źródeł popularności wartości politycznych leży być może to, że pewne idee, czy to religijne („Rycerz Niepokalanej”), czy to patriotyczne („Tygodnik Ilustrowany”), mogą być, w szerokim odczuciu, upowszechniane właśnie na drodze politycznej. Wydaje się, że pewną rolę odgrywać tu może również, urzekający niektórych, blichtr władzy („Światowid”).

nr 4, s. 63—77. Hierarchia ról społecznych bohaterów czasopism jest natomiast wynikiem „inteligentkiego” spojrzenia i preferencji.

²¹ Występuje bardzo rzadko, tylko w TI i RN.

²² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość: rozważania o gospodarce Polski 1918—1939*, Warszawa 1978, s. 40—41.

²³ 94 bohaterów w TI (18,9%), 9 w RN (11,8%), 162 okładki w „Światowidzie” (28,4%).

²⁴ Zwłaszcza „Światowid” eksponował państwowe uroczystości i polityków RP. Podobnie było w przypadku TI, natomiast RN pozostawał z pewną rezerwą w stosunku do władz świeckich.

²⁵ Najważniejsze cechy polityka „opatrnościowego” czy władcy-rycerza lub władcy-żołnierza pasowały do współczesnego „hagiograficznego” obrazu Józefa Piłsudskiego — „wodza narodu”.

²⁶ Tendencja ta była zbieżna ze zmianami, którym w tym czasie uległy programy nauczania historii w polskiej szkole. W latach trzydziestych „na plan pierwszy wysunięto czyny zbrojne i kult bohaterów i już bez żadnych osłonek tworzono mit jednostki opatrnościowej” (T. Słowikowski, *Metodyka nauczania historii*, Warszawa 1972, s. 20).

Brak wyraźnej tendencji zmian, gdy chodzi o występowanie roli społecznej polityka w stosunku procentowym do ogółu bohaterów. Biorąc pod uwagę razem trzy czasopisma, można zauważyć pewien regres w końcu lat dwudziestych, być może spowodowany upadkiem prestiżu parlamentu polskiego. Upadku dopełnionego obelgami i pogardliwym traktowaniem ze strony osoby tak znaczącej w życiu kraju, jak Józef Piłsudski, którego nie trzymało się raczej określenie „polityk”, lecz „wódz” (lub równoznaczne).

Bardzo częsty był wzór WOJSKOWEGO, KOMBATANTA, przezwanie dowódcy, oficera²⁷. Popularność ta daje się uzasadnić zarówno tradycjami, jak również konkretną sytuacją historyczną zaistniałą w latach I wojny światowej i okresu międzywojennego.

Dzieje Polski były w znacznej mierze dziejami wojen, stąd szczególna rola wojska. Prestiż wojskowego prawdopodobnie znacznie wzrósł po rozbiorach Polski²⁸. Po upadku powstania listopadowego, a później styczniowego przestała istnieć polska siła zbrojna. Ten fakt zaważył nie tylko na szczególnym prestiżu wojskowości polskiej. Stąd wynikła, przygniatająca zwłaszcza w przypadku „Tygodnika”, przewaga wśród bohaterów wojskowych żołnierzy-Polaków.

Tradycja łączyła się z współczesnością i przyszłością. „Rolnik i żołnierz» tworzyli dzieje Polski. »Rolnik i żołnierz« rozstrzygną o jego przyszłości” — pisano w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1921 r.²⁹ W tym okresie prestiż żołnierski opierał się na kontrastach. „Gdy w Ojczyźnie ponuro od zła, od szalbierstw, od bezładu, gdy naokół panoszy się triumfujący kał chciwości, zdzierstwa, swarów, zbrodni — ty jeden, żołnierzu polski, krwią swoją, męstwem, poświęceniem, wytrwałością — ty jeden wynosisz sztandar Rzeczypospolitej ponad błoto życia polskiego [...]. Twardą stopą przemierzyłeś już dalekie kraje. Nie idziesz w nie po zabór. Ręka twoja zbrojna niesie ludom ducha polskiego, ducha sprawiedliwości, wolności i tolerancji. Tyś jest wybawcą [...]. Wdzięczna przyszłość Polski na twoich będzie chciała wzorach się kształtować”³⁰. Równocześnie stwierdzano jednak, że „bohatera opowieść o »szarym żołnierzu«, aczkolwiek rozświetli i ogrzeje izbę robotniczą, to jednak, jako podstawa kultury, już nie wystarczy”³¹.

Motyw kontrastu pomiędzy czynem żołnierskim a cywilną bezideowością powrócił w kilkanaście lat później w przeciwstawieniu „skrajnej merkantylizacji obyczajowej współczesnego życia [...] bohaterstwu walk

²⁷ 108 bohaterów w TI (21,7%), 8 w RN (10,5%), 136 okładek w „Światowidzie” (23,9%).

²⁸ Por. J. Tazbir, *W zwierciadle trzech epok, [w:] Polaków portret własny*, Kraków 1979, s. 47.

²⁹ TI, nr 51 z 17 XII 1921, s. 806.

³⁰ Tamże, nr 33 z 16 VIII 1919, s. 522.

³¹ Tamże, nr 52 z 24 XII 1921, s. 822.

niepodległościowych”³². W latach kryzysu, na początku lat trzydziestych, duma z polskiej armii miała rekompensować codzienne troski³³. Ze znaczenia armii w końcu lat trzydziestych zdawał sobie sprawę każdy Polak. W 1939 r. „Rycerz Niepokalanej” poświęcił Wojsku Polskiemu cały numer, podobnie „Światowid”. „Tygodnik Ilustrowany” stwierdzał zaś, że każdy Polak winien być żołnierzem, przynajmniej z cech charakteru: „Epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. I to każdy z nas świadomie musi rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie. Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty, męski, żołnierski charakter”³⁴.

Najwyraźniejsza tendencja wzrostu liczby bohaterów cechowała role wojskowego i wodza³⁵.

WÓDZ ma w sobie coś z polityka i wojskowego. Wyróżnikiem jest fakt nieformalnego przewodzenia wielkim grupom społecznym. Władza takiej jednostki może mieć charakter formalny, ale opiera się głównie na charyzmie³⁶.

Rola społeczna wodza zdobyła w czasopiśmie większe powodzenie w końcu lat dwudziestych i w latach trzydziestych, ale już w 1923 r. tak formułowano jego ideał: „Najwyższym typem człowieka wolnego jest prawdziwy artysta, który wolą rozumem oświeconą zupełnie opanuje natchnienia i zdoła je doskonale wcielić w życie. Najważniejszym typem wolnego artysty jest prawdziwy wychowawca, który rzeźbi dusze ludzkie i umie pokierować przeznaczeniami swych uczniów. Gdy wychowawca wywiera swój wpływ na całe społeczeństwo, staje się idealnym wo-

³² Tamże, nr 20 z 17 V 1936, s. 368.

³³ Na okładce „Światowida” (nr 46 z 12 XI 1932, s. 1) przedstawiającej skupioną twarz polskiego żołnierza widnieje podpis, głoszący m.in.: „Wierzmy, że zwyciężymy wszystkie trudności i doczekamy się lepszych czasów [...]. Z dumą spoglądamy na naszą armię okrytą chwałą na polach bitew i ślemy jej pozdrowienia. Niech-żyje Polska Armia!”

³⁴ TI, nr 14 z 2 IV 1939, s. 268.

³⁵ Liczba bohaterów-wojskowych wzrosła w TI z 37 (17,5%) w okresie 1918—1928, do 71 (24,9%) w okresie 1929—1939; w RN z 1 (4,8%) w okresie 1923—1928 do 7 (12,7%) w okresie 1929—1939; liczba okładek „Światowida”, przedstawiających wojskowych, wzrosła z 35 w okresie 1924—1928 do 101 w okresie 1929—1939, ale ich odsetek wzrósł nieznacznie, bo z 23,8% do 23,9%.

Liczba bohaterów-wodków wzrosła w TI z 7 (3,3%) w okresie 1918—1928, do 34 (11,9%) w okresie 1929—1939; w RN od 0 w okresie 1923—1928 do 4 (7,3%) w okresie 1929—1939; liczba okładek „Światowida” przedstawiających wodza wzrosła z 21 w okresie 1924—1928 do 40 w okresie 1929—1939, ale ich odsetek zmalał z 14,3% do 9,5%.

³⁶ Za decydujące przy zaliczeniu bohatera do tej kategorii uznałem werbalne określenie w badanym tekście (np. „wódz narodu”). Odnalazłem 41 takich bohaterów w TI (8,2%), 4 w RN (5,3%), 61 okładek w „Światowidzie” (10,7%).

dzem społecznym lub politycznym, który z ludzi wolnych tworzy arcydzieło państwa narodowego, zapewniającego swym obywatelom większą wolność, nie tylko niż państwo despotyczne, lecz także niż państwo współczesne demokratyczne”³⁷.

O popularności w czasopismach roli społecznej wodza zdecydowało prawdopodobnie kilka czynników.

Wśród uczestników porozbiorowych walk o niepodległość narodził się był, podzielany przez naród, kult wodza „dzielnego, ofiarnego i nieszczęśliwego, jak naród, który go darzył czcią i podziwem”³⁸. Wszelako równolegle oczekiwano bohatera, który zaspokoiliby „tęsknotę za czynem skutecznym”³⁹.

Istniało zapewne, zwłaszcza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, po upadku rządów zaborczych, pewne zapotrzebowanie na wodza, na postać integrującą rozdzielone dotąd społeczeństwo, państwowość i wojsko.

Inna przyczyna popularności wzoru wodza leżała we współczesnej, sytuacji politycznej i powiązanych z nią prądach ideologicznych (niezadowolone z „sejmowładztwa”, popularność, nie tylko w kręgach endeckich, włoskich wzorów faszystowskich, bardzo zachwalanych np. w „Tygodniku Ilustrowanym”).

Propagowanie bohatera-wodza może być ściśle związane z określoną tendencją polityczną. Omawiane czasopisma nie były indyferentne politycznie. „Tygodnik” i „Światowid” wyraźnie sympatyzowały z sanacją i propagowały kult Piłsudskiego.

Równie częsty jak wodza był wzór DUCHOWNEGO — z rzadkimi wyjątkami (zdarzały się w „Światowidzie” i „Tygodniku”) — rzymskokatolickiego.

Starając się znaleźć wspólny dla trzech czasopism ideał duchownego, można próbować określić go jako człowieka służącego Bogu, religii katolickiej, Kościołowi i swojej ojczyźnie; człowieka skromnego, wykształconego, o wybitnym umyśle, pracowitego i odważnego, o szeregu innych jeszcze osobistych zalet.

W kraju, gdzie Kościół katolicki aspirował do statusu religii państwowej i miał ponad 75% ludności jako swoich wyznawców⁴⁰, a wśród ludności polskiej (co jest ważniejsze, ponieważ omawiamy polskie czasopisma) odsetek ten był o wiele wyższy, rola duchownego mogła przecież oznaczać przywódcę religijnego i w konsekwencji przywódcę duchowego narodu. Niektóre wzory duchownego prezentowane w czasopismach dają się tym mianem określić. Jednak są to postaci raczej historyczne bądź zagraniczne. Tu, być może, leży klucz do zrozumienia względnie niskiej

³⁷ TI, nr 40 z 29 IX 1923, s. 636.

³⁸ J. Tazbir, *Spotkania z historią*, Warszawa 1979, s. 241.

³⁹ TI, nr 21 z 26 V 1935, s. 401.

⁴⁰ *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 25.

pozycji duchownego jako bohatera „Tygodnika Ilustrowanego”, bądź „Światowida”⁴¹. Do „rządu dusz” w Polsce aspirowali skuteczniej wodzowie, pisarze, politycy. Wprawdzie, zrodzony w specyficznej sytuacji polskiej, Kościół juliański dysponował wielkim autorytetem moralnym w okresie zaborów i wykorzystał to, tworząc powszechną i trwałą „formację Polaka-katolika”. Ale z drugiej strony, pogłębiał się rozbrat Kościoła z radykalnie ukierunkowaną częścią społeczeństwa, a przy tym spośród elity kościelnej nie wysunął się w tym czasie nikt, kto by sięgnął po „rząd dusz” polskich. Polski Kościół epoki porozbiorowej wchodził też wielokrotnie w kolizję z nastrojami patriotycznymi⁴².

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej Kościół był potężną instytucją i społecznością; pierwszym z brzegu świadectwem mogą być nakłady „Rycerza Niepokalanej” w latach trzydziestych w porównaniu do nakładów innych czasopism, niekatolickich. Źródła autorytetu Kościoła leżały jednak w znacznej mierze w przeszłości.

Duchowieństwo polskie miało nowych bohaterów i męczenników, miało autorytet i prestiż. Na to, że był to prestiż tylko względnie wysoki, wpłynęły chyba niektóre wskazane wyżej przyczyny.

Poczesne miejsce zajmowała również rola UCZONEGO⁴³. Wydaje się, że społeczny prestiż naukowców był w okresie międzywojennym w Polsce bardzo wysoki. A przecież nie jest tak zawsze i wszędzie. Co zatem zdecydowało o autorytecie uczonych w Polsce? Cofnijmy się do lat przełomu XIX i XX w. W tym czasie w Krakowie polscy uczeni „pozbawieni urzędów naukowych w prawdziwym tego słowa znaczeniu [...] entuzjazmem swoim przełamywali trudności i dźwigali gmach polskiej wiedzy”⁴⁴. W Kongresówce polska elita naukowa również zdobywała autorytet. Już wcześniej „uczony przestał być w społecznym odczuciu tylko dziwnym oryginałem, maniakiem niemal, jak miało to miejsce w pokoleniach wcześniejszych [...]. Określenie »kapłan nauki«, dziś już trochę zabawne przez swój patos, nabierało wtedy właśnie coraz żywszego znaczenia. Gdy więc z biegiem lat młode pokolenie wydało swych »kapłanów nauki«, a sytuacja polityczna sprawiła, że carski aparat szkolnictwa wyższego odtrącił ich od oficjalnych katedr, autorytet ich w sferach inteligentkich musiał być bardzo wysoki [...]. Obok literatów-wieszczów zjawili się nowocześniejsi od nich i może nawet dla pokolenia wychowanego w scjentyistycznym kłucie wiedzy bliżsi i ważniejsi naukowcy-mędracy. I oni także stali się — poza swą dziedziną naukową — wyroczniami ideowo-moralnymi. Domagano się od nich nie tylko wiedzy, ale i wska-

⁴¹ W TI były 24 wzory duchownego (4,8%), w RN — 48 (63,2%); w „Światowidzie” duchowni byli bohaterami 36 okładek (6,3%).

⁴² B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 264 i *passim*; por. też A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej. Szkice*, Kraków 1965, s. 142, 368—371.

⁴³ 88 bohaterów w TI (17,7%), 9 w RN (11,8%) i 9 okładek „Światowida” (1,6%).

⁴⁴ TI, nr 40/41 z X—XI 1919, s. 682.

zań społecznych, przekazywania postawy ideowej, określenia zasad nowego, laickiego, mglście jeszcze rysującego się ethosu światłego inteligenta-radykała⁴⁵. Nie jest to jednak pełna odpowiedź na postawione pytanie. Opisywani przez Cywińskiego bohaterowie nie byli bowiem wzorami propagowanymi, na przykład, w „Rycerzu Niepokalanej”. Nie bez znaczenia była czy to bezpośrednia działalność patriotyczna wielu uczonych na polu pozanaukowym, czy to ich misja strzeżenia narodowego dorobku kulturalnego i pomnażania go własnymi wkładami⁴⁶.

Jakie były inne jeszcze przyczyny wysokiego prestiżu naukowców, sugerują fragmenty tekstów z jednego z omawianych czasopism, typującego, m.in. spośród naukowców, „dzisiejszych konkwistadorów świata”⁴⁷, prawdziwych „odkrywców prawd”⁴⁸: „Oni to dźwigają ludzkość ku Bogu i Prawdzie [...]. Oni rozszerzają granice naszego poznania i czynią nas władcami nowych dziedzin nauki, tej jedynej dźwigni rzeczywistej pomysłowości człowieka na ziemi”⁴⁹. „Wystarczy spojrzeć na statystyki chorób ostatnich dziesięcioleci, by się przekonać, że geniusz ludzki potrafił zwycięsko zwalczać niejedną chimere trapiącą naszych przodków [...]. Decydujące bitwy rozgrywały się w ciasnych pokojach samotnie pracujących uczonych, wodzami byli tu przyrodnicy i lekarze, którzy poprzez szkiełka mikroskopów przypatrywali się ruchom nieprzyjacielskich oddziałów mikrobów”⁵⁰.

Rola TWÓRCY w dziedzinie kultury znalazła się na najwyższym piedestale w „Tygodniku Ilustrowanym”, gdzie przynajmniej co drugi bohater był literatem, malarzem, rzeźbiarzem, kompozytorem lub reżyserem⁵¹. To szczególne uhonorowanie twórców daje się zauważyć nie tylko pod względem ilościowym. Potwierdza je stosowanie przez „Tygodnik” wobec ludzi innych zawodów rzeczowników „poeta” lub „artysta” jako słów nobilitujących jakby daną osobę. Wydaje się, że o ile wielu polityków, wojskowych, wodzów stało się bohaterami „Tygodnika” ze wzglę-

⁴⁵ Cywiński, *op. cit.*, s. 75—76.

⁴⁶ TI, nr 36 z 2 IX 1922, s. 566.

⁴⁷ Tamże, nr 45 z 10 XI 1935, s. 889.

⁴⁸ Tamże, nr 40/41 z X—XI 1919, s. 682.

⁴⁹ Tamże, nr 1 z 5 I 1929, s. 2.

⁵⁰ Tamże, nr 14 z 2 IV 1932, s. 224. Podobnie w tym czasie pisał „Światowid”: „Nieustraszony profesor fizyki [...] zagłębia po raz drugi śmiertci w oczy, walczy [...] z naturą, której chce wydrzeć zagadkę promieni kosmicznych [...]. Najbardziej jednak zbliżone do bajecznych walk z potworem są [...] boje z miriadami śmiertcionośnych mikrobów. Skromny profesor Robert Koch błaga, aby go wysłano do Indii, bo tam się sroży właśnie cholera i są szanse, że można będzie odkryć bakcylię przeraźliwej epidemii. Pasteur hoduje wściekle psy [...]. Fizyka, geologia, meteorologia, nawet chemia mają swych bohaterów [...]. To nieprawda, że tylko raubrytery i Don Kichoci zdobywali się na czyny bohaterskie, wiekopomne!” (nr 43 z 22 X 1932, s. 8—9).

⁵¹ W TI były 273 wzory twórcy (54,9%), w RN — 2 (2,6%), w „Światowidzie” twórcy byli bohaterami 21 okładek (3,7%).

du na swój patriotyzm, o tyle zawód artysty posiadał swój bardziej autonomiczny prestiż, jako zajęcie szczególnie szlacheckiej natury.

Prestiż zawodu twórcy prawdopodobnie nieco obniżał się, na co wskazywałby spadek procentowy liczby bohaterów tego rodzaju, zauważalny zwłaszcza w „Światowidzie”, ale występujący także w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Rycerzu Niepokalanej”. Możliwe, że zwrot nastąpił właśnie w momencie odzyskania niepodległości w 1918 r. Zwłaszcza pisarze i poeci polscy w okresie romantyzmu i później, w specyficznej polskiej sytuacji, pełnili rolę wybitnych autorytetów i przywódców charyzmatycznych. Warunki niepodległego państwa polskiego były już inne. Może nie tyle politycy i wodzowie zastąpili wieszczów, co inne były już potrzeby i problemy społeczeństwa. Być może, ale hipoteza ta jest bardziej wątpliwa, zabrakło również wybitnych indywidualności twórczych (zwłaszcza pisarskich)⁵².

Do kategorii ARYSTOKRATÓW należą bohaterowie zaliczani do elity społeczeństwa ze względu na swoje „wysokie” urodzenie, a przy tym posiadany majątek⁵³.

W „Tygodniku Ilustrowanym” określenie „arystokrata” było używane nie tylko jako zwykła informacja, ale również jako cecha dodatnia. Chociaż „niskie” pochodzenie nie było niczym złym, nawet podkreślało karierę bohatera, to jednak pochodzenie arystokratyczne było, zdaniem „Tygodnika”, jeszcze lepsze⁵⁴. O ile odsetek arystokratów w „Tygodniku Ilustrowanym” utrzymuje się na względnie stałym poziomie, to w „Światowidzie” zaznacza się wyraźna tendencja wzrostowa⁵⁵. Wzrost popularności bohatera-arystokraty można wiązać z renesansem szlacheckim w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza po 1926 r.⁵⁶

Inne role społeczne występują bardzo rzadko.

Bohaterowie, tak jak ich przedstawiono w czasopiśmie, działali często w imię różnych wyższych ideałów. Wszystkie trzy czasopisma niewiele różnią się pod względem głównych idei, którym służą, które wyznają ich bohaterowie. Wiele okładek „Światowida” wyraża wartości patriotyczne i religijne. Preferencję tych wartości potwierdzają bohaterowie „Tygodnika Ilustrowanego”⁵⁷ i „Rycerza Niepokalanej”⁵⁸. Spośród innych

⁵² Por. A. Hutnikiewicz, *Listopad 1918 a literatura polska*, „Więź”, 1979, nr 1, s. 33.

⁵³ 35 bohaterów w TI (7,0%), 1 w RN (1,3%), 32 okładki „Światowida” (5,6%).

⁵⁴ O księciu Romanie Sanguszcze pisano przecież: „Opuszczając dom rodzinny z zamiarem wstąpienia do szeregów wojska, zegnał się [...] ze swą matką słowami: »Chcę dowieść, że właśnie krew szlachecka zdolna jest do największych poświęceń i największych ofiar [...]«. I dowiódł tego niebawem” (TI, nr 8 z 19 II 1927, s. 145).

⁵⁵ Z 3,4% w okresie 1924—1928 do 6,4% w okresie 1929—1939.

⁵⁶ O tym renesansie szlacheckim pisał J. Tazbir (*Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit. Upadek. Relikty*, Warszawa 1978, s. 206—222).

⁵⁷ 211 patriotów (42,5%), 79 wierzących w Boga (15,9%).

⁵⁸ 76 katolików (100,0%), 8 patriotów (10,5%).

idei większą rolę odgrywa jedynie idea pomocy bliźnim, która jednak jest silnie związana z przykazaniami chrześcijańskimi, a więc jest jakby pochodną w stosunku do wartości religijnych.

Obie idee mają swoich męczenników: za Wiarę lub za Ojczyznę. Wzorem połączenia tych wartości jest św. Andrzej Bobola: „Każdemu chyba wiadomo, że [...] jest jednym z tych prawdziwych bohaterów, co na pograniczu wschodniej schizmy oddali życie za wiarę i polskość”⁵⁹. Cytat ten, trafnie chyba, wskazuje na jeden z czynników historyczno-geograficznych wytworzenia się wzoru patrioty-katolika. Na jednym z etapów byłyby to wspomniany wzór Polaka-katolika.

Nie był to czynnik jedyny. W każdym razie w krytycznych momentach historycznych odwoływano się do wspomnianych wzorów. W 1920 r. „Tygodnik Ilustrowany” pisał, że „polskie wychowanie na sztandarze swoim wypisać winno zasadę naczelną: należy uczyć służenia Ojczyźnie, bo się tym samym służy Bogu”⁶⁰.

W sierpniu 1939 r. „Rycerz Niepokalanej” wydrukował na pierwszej stronie numeru wiersz Karola Huberta Rostworowskiego:

Na ramię broń, na piersi Krzyż
i naprzód w imię Boże!

Wolę narodu mieczem pisać,
a gdyby zawiódł miecz i spiż,
niech Ducha wróg nie zmoże!

[.]

Z sumienia twego uczyn biel,
amarant z krwi serdecznej
i pod Ojczyzny stopy ściel
biało-czerwony trud i cel,
a sztandar stworzysz wieczny.

Nie wszyscy bohaterowie łączyli w sobie patriotyzm z pobożnością czy religijnością. W przypadku „Tygodnika Ilustrowanego” religijność jest najczęściej drugoplanową cechą bohatera. Wyjątkiem były postacie, głównie duchownych, nie tylko wierzących lub pobożnych, ale służących Bogu. Natomiast patriotyzm, działalność patriotyczna wielokrotnie były zasadniczym faktem w życiorysie, dominującym nad zawodem i pasującym daną osobę na bohatera „Tygodnika”⁶¹. Bohaterowie prezentowali zresztą

⁵⁹ RN, nr 3 z III 1936, s. 75.

⁶⁰ TI, nr 7 z 14 II 1920, s. 132. Podobne wzory propagował TI na początku swego istnienia, kiedy to cytował dewizę życiową jednego ze swoich bohaterów: „Kto dla kraju pracuje, Bogu pracuje” (cyt. za: Czepulis-Rastenis, *op. cit.*, s. 807); podstawową wartością, typową dla bohaterów TI opisanych we wspomnieniach pośmiertnych, był wówczas (1859—1862) patriotyzm (*tamże*, s. 807 i n.), podobnie jak i w l. 1918—1939.

⁶¹ W podręcznikach szkolnych do języka polskiego w 1938 r. patriotyzm był jedną z najczęstszych cech prezentowanych tam bohaterów, zaś wśród wyższych motywów kierujących działaniami poszczególnych postaci stanowił 5,8%, zajmu-

różne modele patriotyzmu. W „Rycerzu Niepokalanej” fakt pobożności lub przynajmniej nawrócenia się powodował, że osoba pełniąca cenioną rolę społeczną była uhonorowana przez miesięcznik.

Bardzo wysoko cenionymi cechami były pracowitość, sumiennosc⁶², co związane było również niewątpliwie z wartościami religijnymi i patriotycznymi. Z tymi ostatnimi dlatego, że pracowitość narodu miała zapewnić szczęście i byt Ojczyźnie. „Na tradycji pracy i wysiłku oprzeć się też musi kultura narodowa. Praca i wysiłek muszą wytworzyć nową atmosferę” — pisano w „Tygodniku” w 1921 r.⁶³ O pracowitości większości bohaterów obdarzonych tą zaletą „Tygodnik” wyrażał się dość ogólnikowo, niekiedy jednak można było w tym wyczuć nutę uznania dla pracy-cierpiętnictwa, pracy-mozołu.

Nowy model pracowitości został na łamach „Tygodnika” sformułowany w 1937 r.: „Wciąż się tu słyszy o jakimś rozpaczliwym, desperackim harowaniu, urabianiu sobie rąk po łokcie. Ale to jest w najlepszym razie gorliwość. Gorliwość jest pracowitością głupców. Praca jest tu ofiarą, poświęceniem, nie potrzebą [...]. Desperat gorliwości to nie człowiek czynu. [...] Dopiero refleksja, nieomylność i subtelność wyboru środków do osiągnięcia celu, prężności woli rozstrzygają o dobrej rasie człowieka pracy”⁶⁴.

W „Rycerzu” pracowitość była podkreślana jeszcze częściej niż w „Tygodniku”. Kościół uczynił św. Józefa patronem pracujących „i za wzór daje go tym, co choć strudzeni męczarnią pracy, powinni ją spełniać sumiennie i święcie — to znaczy z Bogiem i dla Boga”⁶⁵. Sugerowano również, że z prostego robotnika można dojść własną pracą do olbrzymiego majątku (Henry Ford)⁶⁶. Ideałem „Rycerza” był pracownik „ukryty, cichy, niestrudzony”, wykonujący „pracę ciężką, żmudną, ustawicznie przerywaną tylko chwilami posiłku”⁶⁷.

Bardzo wysoko ceniono w obu czasopismach wiedzę i wykształcenie, które to cechy częściej występowały u bohaterów „Tygodnika Ilustrowa-

jąc pierwsze miejsce. Motywy religijne z 2,8% zajmowały 3 miejsce (B. Frątczak, *Analiza treści podręczników szkolnych na tle teorii socjalizacji politycznej*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1979, s. 119; odbitka pracy magisterskiej udostępniona przez autorkę).

⁶² Tę cechę przypisywano 135 bohaterom TI (27,2%) i 23 bohaterom RN (30,3%).

⁶³ TI, nr 52 z 24 XII 1921, s. 822. Pracowitość była także szczególnie honorowaną w TI cechą bohaterów-wzorów osobowych w l. 1859—1862. Por. cytowany artykuł R. Czepulis-Rastenis.

⁶⁴ TI, nr 29 z 18 VII 1937, s. 567.

⁶⁵ RN, nr 3 z III 1932, s. 72.

⁶⁶ Tamże, nr 10 z X 1925, s. 264.

⁶⁷ Np. tamże, nr 7 z VII 1929, s. 205; nr 3 z III 1937, s. 73; nr 9 z IX 1939, s. 260—262. Taki model pracowitości był bardzo podobny do modelu opisanego przez R. Czepulis-Rastenis (*op. cit.*, s. 808—809, 812), lansowanego przez „Bibliotekę Warszawską” i TI w l. 1841—1862.

nego⁶⁸. W „Rykerzu Niepokalanej” były pożądane, ale nie najpierwsze⁶⁹. Dla idealnej pobożności wykształcenie nie było konieczne.

W „Rykerzu” natomiast, bardziej niż w „Tygodniku”, preferowano skromność, prostotę⁷⁰, podobnie jak odwagę i męstwo, które pismo propagowało już swoim tytułem⁷¹. „Tygodnik Ilustrowany” postrzegał „instynkty bohaterskie” jako jedną z dodatnich cech polskiego charakteru narodowego⁷².

Zarówno w „Tygodniku”, jak w „Rykerzu” więcej było bohaterów sprawujących władzę polityczną niż będących z nią w konflikcie. Jednak w okresie do 1928 r. w obu czasopismach przeważali bohaterowie tego drugiego rodzaju. Proporcje uległy więc później radykalnej zmianie, na co zapewne wpłynął fakt funkcjonowania niepodległego państwa polskiego i odejścia części pokoleń walczących z trójzaborowym uciskiem⁷³.

„Tygodnik Ilustrowany” wielokrotnie ubolewał nad brakiem kultury politycznej w Polsce (nie używając przy tym terminu „kultura polityczna”). W styczniu 1926 r. pisano np., że „wolność winna być spożytkowana dla obudzenia w społeczeństwie koniecznego warunku wszelkiego istnienia politycznego, którego, niestety, wcale prawie nie posiadaliśmy: instynktu rządu, poradności społecznej, karnośći wobec zdrowych głów i szlachetnych serc, służących sprawie publicznej. Warcholstwo gubi nas”⁷⁴. Kiedy indziej wzywano dramatycznie: „Na miłość Boską! Rodzice, wychowujcie swoje dzieci! Wychowujcie je w zasadach karnośći, posłuszeństwa, poszanowania wszelkiej władzy i wszelkich autorytetów praworządności”⁷⁵. Jeżeli zaś postępowanie rządu zmusza naród do protestu, to walka z nim powinna „w wolnym narodzie i w praworządnym państwie odbywać się jawnie, bez konspiracji” (1924)⁷⁶. W latach trzydziestych zasady lojalności i posłuszeństwa wobec rządu były w „Tygodniku” propagowane częściej.

⁶⁸ 234 bohaterów (47,1%).

⁶⁹ 18 bohaterów (23,7%).

⁷⁰ W RN 22 bohaterów (28,9%), w TI 79 bohaterów (15,9%).

⁷¹ 13 bohaterów (17,1%) odznaczało się tą cechą, 10 bohaterów RN (13,2%) dokonało czynu heroicznego.

⁷² TI, nr 24 z 10 VI 1922, s. 373. Tą cechą odznaczało się 62 bohaterów TI (12,5%).

⁷³ W konflikt z władzą polityczną weszło 62 bohaterów TI (12,5%), z tego 30 w okresie 1918—1928 (14,2%) i 32 w okresie 1929—1939 (11,2%). Brało udział we władzy politycznej, 80 bohaterów TI (16,1%), z tego 17 w okresie 1918—1928 (8,0%) i 63 w okresie 1929—1939 (22,1%). W konflikt z władzą polityczną weszło 7 bohaterów RN (9,3%), z tego 3 w okresie 1923—1928 (14,3%) i 4 w okresie 1929—1939 (7,3%). Brało udział we władzy politycznej 9 bohaterów RN (11,8%), z tego 1 w okresie 1923—1928 (4,8%) i 8 w okresie 1929—1939 (14,5%).

⁷⁴ TI, nr 3 z 16 I 1926, s. 44.

⁷⁵ Tamże, nr 20 z 16 V 1925, s. 388.

⁷⁶ Tamże, nr 6 z 9 II 1924, s. 82.

Kontrowersyjną cechą był indywidualizm⁷⁷. W samym „Tygodniku” publikowano różne poglądy na ten temat, podczas gdy wśród bohaterów tego czasopisma indywidualizm święcił triumfy. Nie propagowano w zasadzie żadnej cechy przeciwstawnej.

Ogólnie rzecz biorąc, „Tygodnik” był za indywidualizmem, wyróżnieniem się z tłumu, wybiciem się ponad innych. Najwięcej zastrzeżeń budził jedynie w sferze kultury politycznej, toteż formułowano pewne jego ograniczenia: „Wychowanie dążyć ma do tego, by jednostka widziała w zbiorowości potęgę, która ją prowadzi na wyższe szczeble społeczne [...]. Jednostka uzależnia się od zbiorowości [...] na tle wiecznego, nieprzepar-tego pomimo wszystko dążenia do dobra. Takie będzie jedyne ograniczenie indywidualizmu polskiego”⁷⁸.

Propagowano model „indywidualisty-człowieka czynu”. W ten sposób ukazano pułkownika Lawrence’a: „Skłonni jesteśmy my, ludzie o indywidualnościach przeciętnych, o słabej sile rozkazodawczej, posadzić tych, co władzę posiadali, o gwałt i tyranję. A tymczasem do władzy idzie się drogą zupełnie inną [...] przez pokonanie samego siebie w pierwszym rzędzie”⁷⁹.

W artykule pośmiertnym przeciwstawiano Thomasa W. Wilsona „tłumowi ludzi pospolitych, krótkowidzących”: „Trzeba tylko, aby demokratyczna masa obywateli Stanów Zjednoczonych dogoniła swojego przewodnika”⁸⁰.

Prawdziwy indywidualista jest „zawsze niezależny nie tylko od wrogów [...] ale również od przyjaciół” (Andrzej Strug)⁸¹.

Inne cechy dość częste u bohaterów analizowanych czasopism to talent, zalety umysłu, bezinteresowność i poczucie humoru⁸².

Dotychczasowe rozważania dotyczyły głównie bohaterów mężczyzn, ponieważ wzory kobiet były dużo rzadsze⁸³. W poszczególnych czasopismach były one pod wieloma względami rozbieżne, co spowodowane było zapewne szybkimi przemianami wzoru kobiety w okresie międzywojennym, szybszymi niż wzoru mężczyzny w tym samym okresie.

W „Światowidzie” dominowały takie typy bohaterki okładki, jak „piękna kobieta”, „artystka gwiazda” i „kobieta sportowiec”. Dla mężczyzny zarezerwowano natomiast politykę, wojnę, twórczość, przywództwo religijne. Kobiety mogą emancypować się poprzez takie dziedziny,

⁷⁷ W TI 117 bohaterów (23,5%), w RN — 0.

⁷⁸ TI, nr 7 z 14 II 1920, s. 132.

⁷⁹ Tamże, nr 33 z 17 VIII 1929, s. 643.

⁸⁰ Tamże, nr 7 z 16 II 1924, s. 98.

⁸¹ Tamże, nr 51/52 z 26 XII 1937, s. 998.

⁸² Talent, zdolności: 179 boh. TI (36,0%), 6 boh. RN (7,9%). Zalety umysłu: 115 boh. TI (23,1%), 9 boh. RN (11,8%). Bezinteresowność: 45 boh. TI (9,1%), 11 boh. RN (14,5%). Poczucie humoru: 26 boh. TI (5,2%), 4 boh. RN (5,3%).

⁸³ W TI było ich 31 (6,2%), w RN — 15 (19,7%), w „Światowidzie” — na 209 okładkach (36,7%).

jak sport, teatr, film, ale raczej przeznacza się im rolę społeczną nie podmiotu, lecz przedmiotu. Lansowana przez „Światowid” kobieta to atrakcyjny przedmiot, o który zabiegają mężczyźni, kobieta hedonistka, ukazywana bardzo często w czasie rozrywki czy innych form wypoczynku.

W „Rycerzu Niepokalanej” kobieta jest wzorem osobowym dużo częściej niż w „Tygodniku Ilustrowanym”. Trzeba przy tym pamiętać, że jest to pismo „rycerzy” Niepokalanej, a więc Matki Boskiej, propagujące wzór „kobiety-żony, matki”. Jeżeli kobieta musi pracować zawodowo, jest to „smutna konieczność”⁸⁴. „Form towarzyskich twórcą, nauczycielem i stróżem jest kobieta. I jej tutaj wola musi być zawsze szanowana, dając duże praktyczne rezultaty [...]. Stąd też taką jest zawsze ludzkość cała, jaką jest kobieta. A czasy dzisiejsze nie przedstawiają się różowo pod względem moralności”⁸⁵.

Pod względem wzoru kobiety „Tygodnik Ilustrowany” zajmował stanowisko pośrednie pomiędzy „Rycerzem” i „Światowidem”, ale raczej bliższe wzorom tego pierwszego. W pierwszym dziesięcioleciu dominowały kobiety-twórczynie kultury, poetki, malarki. Był to typ kobiety nieprzeciętnej, wszechstronnej i wrażliwej. Umiłowanie ojczyzny, ludzi, Boga sprawiały, że działalność ich skupiała się wokół spraw „szerszych” społecznie. Były bojowniczkami niepodległości, bohaterkami pełnymi hartu ducha, o niezłomnym charakterze, poczuciu obowiązku. Określenie umysłowości kobiety jako „męskiej” zastosowano jako komplement (Maria Kalergis).

W drugim dziesięcioleciu rolę kobiety twórcy wyparła rola kobiety polityka, działaczki politycznej. Poza tym obraz jej nie uległ większym zmianom. Odnajdujemy kobietę nieprzeciętną, utalentowaną, wszechstronną i wrażliwą.

Wzór kobiety w „Tygodniku”, początkowo — jak wspomniano — bardzo zbliżony do wzoru propagowanego w „Rycerzu”, zmienił się w okresie kryzysu gospodarczego. W 1930 r. „Tygodnik” liberalniej oceniał pracę zawodową kobiet, której „od niej żądają warunki gospodarcze”⁸⁶. Jednak kobieta nie powinna zatracić swej kobiecości, cech uznawanych tradycyjnie za typowo kobiece, jak „słodycz”, „miękkosć”, czułość, zdolność do wzruszeń i skromność.

⁸⁴ RN, nr 4 z IV 1939, s. 110.

⁸⁵ Tamże, nr 8 z VIII 1928, s. 235.

⁸⁶ TI, nr 39 z 27 IX 1930, s. 818.